Nr 89 Kraków, 19 Kwietnia — Niedziela Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biòro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler; w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse; w Frankfurcie n. M. p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 18 kwietnia.

Odkąd parlamenta przestały być regulatorami normalnego życia konstytucyjnego, a stały się natomiast teatrem wojennym przeciw pewnym narodowościom, instytucyom i zasadom religijnym lub społecznym, sesye parlamentarne przedłużają się bez miary. Peryodyczność zgromadzeń konstytucyjnych, tak przestrzegana w Anglii i wszędzie, gdzie życie konstytucyjne w normalnych odbywa się warunkach, ustąpiła już miejsca niemal nieprzerwalności zgromadzeń i narad, jak gdyby w czasach konwentów rewolucyjnych.

Rada państwa wiedeńska zebrała się na tydzień po świętach, aby znów odroczyć się wobec otwierających się delegacyj na dni sześć, poczem równocześnie mają się odbywać sesye dwóch ciał konstytucyjnych, w tak ścisłym będących związku nawet pod względem tożsamości wielu posłów. Dziwaczna ta innowacya współczesnych narad, pod względem konstytucyjnym nie da się usprawiedliwić, gdyż członkowie Rady państwa wybrani do delegacyj wspólnych, pozbawieni są tem samem możności pełnienia podwójnych swych obowiązków. Rada państwa przedłużając bez miary sesyę, przerywając na sześć dni posiedzenia, coraz bardziej traci cechę parlamentu a nabiera charakteru i zwyczajów klubu politycznego.

Lecz mniejsza o tę nieprawidłowość regulaminową: klub ten polityczny niemniej zachowuje wszystkie swoje atrybucye ustawodawcze, jest panem sytuacyi, zagraża zasadom religijnym i interesom krajów, i od tego klubu jesteśmy zawisłymi, przyjęliśmy w nim stanowisko, którego pilnować należy.

Tymczasem znaczna część posłów galicyjskich w zasadzie potępiając abstencyę, praktykuje ją w zastósowaniu. Jak ostatnia lista imiennego głosowania nad wnioskiem p. Fuxa świadczy, zaledwie kilku posłów polskich przybyło do Wiednia po świętach. Czy abstencyi tej w tak ważnych chwilach jedyną przyczyną jest tylko łatwo dające się wytłomaczyć opóźnienie, zwłaszcza, gdy nowe odroczenie posiedzeń było z góry zapowiedziane; czy przeciwnie nie jest to jeden z objawów zniechęcenia i pewnego lekceważenia narad, w których bezpośrednio kwestya galicyjska niewystępuje, które nie rokują możności wywalczenia jakich swobód dla kraju?

Rzeczywiście kwestyi uregulowania stosunków galicyjskich, uzupełnienia autonomii krajowej, obecnie w Radzie państwa stawiać niepodobna. Polityka rezolucyjna zamkniętą być musiała z chwilą, kiedy wszelka dążność ugodowa wykluczoną została; ale ta polityka rezolucyjna, która nas zwodziła przez lat kilka, przyzwyczaiła nas do uważania Rady państwa za jakiś rodzaj kongresu międzynarodowego, gdzie wszystko zawisło tylko na targach lub na walce o postawione żądania i postulata krajowe. Wszystko inne, okrom kwestyi rezolucyjnej, wydawało się być rzeczą podrzędną, nawet obojętną, chociażby w tych toczących się obradach i uchwalanych ustawach chodziło o ogólne sprawy administracyi, rozkładu ciężarów i o urządzenia dotykające nas porówno z innemi krajami. Naszą delegacya temi sprawami bądź to ekonomicznemi, bądź ustawodawczemi rzadko specyalnie się zajmowała, jako niezostającemi w związku z kwestyą galicyjską.

Dziś o kwestyi galicyjskiej w Radzie państwa nie ma mowy, chyba, że z powodu budżetu centraliści w poszczególnych pozycyach, jak techniki lwowskiej, chcą nam okazać swoją niechęć. Delegacya, jakby tylko oczekiwała chwili walki zaczepnej lub walki obronnej, na teraz niemając programu i pola działania. Tymczasem systemat idzie coraz dalej, obecnie w kierunku centralizacyi państwowej przeciw kościołowi, jutro dalszej centralizacyi politycznej przeciw resztkom autonomii narodowej. Mnóstwo spraw bieżących, ekonomicznych, że tylko wspomnimy nowy projekt ustawy o podatku dochodowym, zagraża materyalnym interesom wszystkich prowincyj. Pole to neutralne, na któremby można porozumieć się ze stronnictwami, pod innym względem nam nieprzyjaznymi, lecz które wymaga specyalnego obznajmienia się i wytknięcia sobie stanowiska. Prawdziwie praktyczny utylitaryzm wskazuje obowiązek niepomijania tych kwestyj; taktyka parlamentarna wymagałaby także, aby delegacya polska niezajmowała obojętnej roli w żadnej z toczących się kwestyj, choćby tylko ogólnego, ekonomicznego znaczenia. Oczywiście, że wyższym jest obowiązek strzeżenia tych spraw, w których o zasady moralne, o wolność religijną, o walkę przeciw wszechwładzy centralistycznego i bezwyznaniowego państwa chodzi. A tutaj także szkodliwą bywa ta częściowa abstencya przez opóźnianie się posłów, jak tego świeży był przykład w odesłaniu do komisyi wniosku o wygnanie Jezuitów. Uchwała ta w napół pustej Izbie jest niebezpiecznym precedensem i złą wróżbą; jak bowiem wnioskodawca umiał korzystać z chwili nielicznego kompletu Izby, tak na znużenie posłów ciągłem przedłużaniem i odraczaniem Rady państwa liczyć może to samo stronnictwo przy sprawozdaniu komisyi lub innej podobnej sposobności.

Polityka czynna, jaką prowadzi delegacya galicyjska, niedająca się uwodzić abstencyi, ma wskazany kierunek w swym charakterze, musi być działającą. Nie ma spraw obojętnych lub podrzędnych dla posła dzierżącego swój mandat; dałoby się tu zastosować przysłowie: *homo sum, nihil humani a me alienum esse puto* — posłem jestem, nic z tego co poselskie niemoże mi być obojętnem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 17 kwietnia.

(R) Izba niższa uchwaliła dziś trzecią ustawę wyznaniową o stowarzyszeniach klasztornych czyli kościelnych. Za rozpoczęciem dyskusyi szczegółowej oświadczyła się wczoraj cała Izba, także prawica, ostatnia ze względu na okoliczności, że obecne przedłożenia rządowe nie zawierają żadnych postanowień szczegółowych o jakiemś uprzywilejowanem stanowisku „starokatolików“. Podług nowych ustaw wyznaniowych wolno będzie starokatolikom, jeżeli zastosują się do przepisów odnośnych — ukonstytuować się jako stowarzyszenie religijne. Wczoraj wprawdzie deputowany Klinkosch bronił „starokatolików“, jako „właściwych katolików“ — ale sam żadnego nie uczynił wniosku, a dzisiejsze dzienniki również bardzo chłodno wyrażają się o starokatolikach, radząc im, aby korzystali z nowej ustawy i podali swe statuta, jak każde inne stowarzyszenie religijne. Pierwsza ustawa wyznaniowa wraca jeszcze raz do Izby wyższej z powodu różnicy w § 54. Na inne zmiany Izby wyższej zgodziła się Izba niższa. Gdyby, o czem wątpić należy, Izba wyższa obstawała przy swojej redakcyi (rozchodzi się o wyrażenie *nach Einvernehmung des beteiligten Ordinariates*, Izba wyższa uchwaliła słowa: *mit Einverständnisse*), gdyby Izba wyższa nie przychyliła się do wniosku Izby niższej, na ten czas obie Izby musiałyby wybrać komisyę dla porozumienia się. Lecz do tej ostateczności nie przyjdzie, zapewne Izba wyższa zgodzi się na tę zmianę. Co się tyczy drugiej ustawy wyznaniowej, dotyczącej opodatkowania majątków kościelnych, komisya Izby wyższej uchwaliła już tę ustawę — pomimo oporu mniejszości, tudzież kilku członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Mówią, że nietylko p. Schmerling, ale i p. Plener robią opozycyę tej ustawie, upatrując w niej niesprawiedliwą podstawę podatkową. W pełnej Izbie atoli żaden z tych panów nie wystąpi przeciw ustawie, lubo — jak słychać — mają być wniesione poprawki do pojedynczych paragrafów ze strony członków wiernokonstytucyjnych. Dzisiejsza *Presse* usprawiedliwia p. Schmerlinga i broni go od zarzutu jakoby robił opozycyę, ale obrona zakrawa raczej na oskarżenie.

Komisya finansowa Izby wyższej uchwaliła budżet na r. 1874 i odrzuciła wiadomą rezolucyę w w sprawie techniki lwowskiej. Izba wyższa z pewnością nie żywi większych sympatyj dla Polaków, aniżeli Izba niższa, ale komisya finansowa nie mogła zgodzić się na rezolucyę, która tylko warunkowo zezwala na pozycyę budżetową. Co Izba niższa uczyni, niewiadomo. Izba wyższa dnia 23 b. m. odbędzie posiedzenie i przyjmie budżet. Ponieważ budżet jeszcze raz wróci do Izby niższej, z powodu techniki lwowskiej, więc zapewne rząd będzie zmuszony zażądać dalszego prowizorycznego poboru podatków w maju. Izba niższa dopiero d. 23go b. m. odbędzie posiedzenie, przerwa sześciodniowa tłómaczy się otwarciem delegacyj w Peszcie. Koło 15go maja ma nastąpić niechybnie odroczenie sesyj aż do jesieni.

N. Pan przyjmował wczoraj arcybiskupów Wierzchlejskiego i Sembratowicza, tudzież prezesa sądu obwodowego w Tarnowie p. Ryszarda Zawadzkiego. N. Pan jutro wieczór wyjeżdża do Pesztu. Wczoraj byli na obiedzie dworskim ambasador rosyjski p. Nowikow, tudzież członkowie ambasady rosyjskiej. Dziś w południe N. Pan udzielił pożegnalnej audyencyi nuncyuszowi Papieskiemu ks. Falcinellemu, tudzież członkom nuncyatury.

Hr. Zichy, internuncyusz austryacki, wyjechał dziś do Stambułu. Baron Schwarz-Senborn w ostatnich dniach maja jedzie do Waszyngtonu.

Poznań 15 kwietnia.

Dzień dzisiejszy bodaj czy się nie stanie jedną z dat najwięcej dla nas złowrogich. Dziś bowiem ma orzec tak zwany sąd dla spraw kościelnych w Berlinie o wniosku rządowym, zamierzającym pozbawić naszego Prymasa urzędu Arcybiskupiego, a skoro możność podobnego wyroku przypuszczoną została, to przypuścić trzeba i rzeczywistość podobnego potwornego faktu. A jakież skutki fakt podobny wywoła? Oto rząd zawezwie kapituły do wyboru administratorów; te naturalnie odmówią, co za sobą pociągnie prześladowanie kapituł, równe prześladowaniu obecnemu biskupów; może rząd posunie się i dalej, mianując administratorów, których bez wyraźnej szyzmy żaden duchowny nie będzie mógł uznać, a w tym razie całe duchowieństwo i wszyscy wierni odrazu zszeregowani zostaną w zastęp prześladowany.

Dzieje świata wskazują nam liczne prześladowania kościoła, tak jednak systematycznego, jak obecne, nie było dotąd, a logiką wewnętrzną, pomimo powierzchownej legalności, musi dojść do stanu rzeczy w Anglii za Henryka VIII i Elżbiety, a przynajmniej stosunków francuskich za wielkiej rewolucyi. Dotąd duchowieństwo nasze nie skalane żadnem odstępstwem, ale olbrzymiej trzeba będzie siły zaparcia się i poświęcenia, by się wszyscy na tem stanowisku utrzymali w chwili ostatecznej, do której tak spiesznemi kroki rząd dąży.

Swięta wielkanocne, te najweselsze święta na ziemi polskiej, nie były tu wesołemi. Myśl wszystkich wiernych zwracała się do Arcypasterza i licznego już zastępu duchownych, którzy za kratą więzienną święta te spędzali. Na prowincyi lud zaniechał zwykłego strzelania z moździerzy podczas resurrekcyi, nie chcąc wobec ogólnego smutku zbyt głośnych objawów wesela.

Z Berlina dowiaduję się o kompromisie rządowym z liberałami na tak zwane siedmiolecie w kwestyi wojskowej. Ustępstwo zasad z obu stron widoczne, a dziwi nas tylko plagiat francuski. Dla samego pozoru wypadało naznaczyć inną liczbę. Ta niespodzianie ukuta zgoda, wyzyskaną zostanie i w walce przeciw kościołowi; na gruncie tej ugody przejdzie łatwo ustawa o internowaniu, o banicyi duchownych. Jak daleko sięga despotyczna ręka rządu, wybitnym jest dowodem, że bliski przyjaciel domu panującego, weteran z roku 1813, patriota pruski wypróbowany, sędziwy prezes Gerlach, za broszurę o ślubach cywilnych, sprowadził sobie śledztwo kryminalne o obrazę majestatu i kanclerza.

Nowy bilans upadłości „Tellusa“ publikowanym został. Aktywa obecne, bez wliczenia majątku firmowych dają obecnie 50%. Nieszczęsny ten wypadek cięży na wszystkich naszych stosunkach, bezpośrednio i pośrednio; na jednych wprost w upadłość zawikłanych, na drugich pośrednio nadużyciem na innych drogach zbyt łatwego kredytu, jakim się ostatnie lata odznaczały. Nieszczęsna ta sprawa Tellusowa miała oddźwięk i w Warszawie przed tamecznemi kratkami sądowemi.

Rzym 12 kwietnia.

△ Od dwóch tygodni Tryest stał się dla gazet tutejszych przedmiotem dyskusyi. Między *Perseveranzą* a florencką *Gazzetta d'Italia* wywiązała się nawet z tego powodu dość ostra polemika. *Perseveranza* zganiła tych obywateli Tryestu, którzy wysłali do Wiktora Emanuela wspomniany w przeszłym liście adres i postawiła zarazem twierdzenie, że nigdy nie można myśleć o przyłączeniu Tryestu do królestwa włoskiego. *Gazzetta d'Italia* uraziła się tem „nigdy“ i dowodzi w dzisiejszym numerze, iż Tryest jest geograficznie i etnograficznie miastem włoskiem, i że można myśleć o jego połączeniu z królestwem włoskiem; sposób i czas tego połączenia jest dziś jeszcze nieznany; tymczasem obywatele Tryestu mają, jako poddani Austryi, która ich nie uciemięża, i jako aspiranci do obywatelstwa włoskiego, jeden tylko obowiązek tj. obowiązek niewspierania interesów klerykalnych. Tego samego zdania, co *Gazzetta d'Italia* jest i *Corriere Veneto*, który się dziwi, jak *Perseveranza* mogła wystąpić ze zdaniem, iż Tryest nie jest miastem włoskiem. *Italie* spokojniej sprawę tę rozbiera i broniąc florenckiej *Gazzetta d'Italia* przeciwko *Presse* oświadcza, iż *Gazzetta d'Italia* w kwestyi Tryestu wyjawiła tylko zdania swych redaktorów.

Nieporozumienia, jakie zaszły między rządem włoskim a rzeczpospolitą San Marino, jeszcze niezałatwione. Granice rzeczypospolitej obstawiono wojskiem, które ściśłej domaga się legitymacyi od przechodzących granicę. Obywatelom San Marino jest to strzeżenie granicy wielce niemiłe, rząd jednak włoski oświadczył, iż pierwej nie może odstąpić od tych nadzwyczajnych środków przezorności, póki rzeczpospolita nie da pewnych gwarancyj, iż na przyszłość towary, od których w granicach królestwa włoskiego opłaca się cło, nie będą przez granicę przeprowadzane kontrabandą, i że rzeczpospolita nie będzie dawała przytułku, respective wyda każdego poddanego włoskiego, któryby o ciężkie zbrodnie oskarżony w granicach San Marino szukałby schronienia.

Ostatniemi czasy wiele pisano i mówiono o rozbojach i kradzieżach w Sycylii, dokonywanych na wysoką skalę przez uorganizowane bandy. Z wielu stron domagano się z tej przyczyny od rządu, by dla zachowania porządku i bezpieczeństwa publicznego, przedsięwziął energiczne środki. Wyznać trzeba, iż rząd użył wszelkich środków, by złemu koniec położyć. Policya robiła obławy przez dłuższy czas, nie zdołała jednak właściwych hersztów pochwytać. Bandyci występowali nawet przeciwko policyi ich ścigającej z wielką zuchwałością, bronili się często, gdy się widzieli w dobrych pozycyach, i zabili jednego z ścigających policyantów. Trzy dni temu schwytano jednak dowódcę bandy, zwanego Solfarello, i zapewne obecnie łatwiej będzie przywrócić porządek i publiczne bezpieczeństwo.

Monsr. Jacobini wyjechał 9 kwietnia do Wiednia. Duchowni kościoła *Santa Maria dell' Anima*, kościół narodowy Niemców, ofiarowali odjeżdżającemu monsrwi wieniec z napisem dedykacyjnym i poezyami w języku łacińskim i w językach ludności składającej monarchię austryacką.

Towarzystwo Arkadów, już kilka razy przez nas wspomnione, przybrało nazwę **Akademii Arkadów** i stosownie do tej nazwy ukonstytuowało się tak, że zajmować się będzie odtąd, prócz literatury pięknej, naukami ścisłemi. Już dotychczas nowa ta akademia wiele okazuje życia, a ze wszystkich katolickich krajów Europy liczni aspiranci zgłaszają się o przyjęcie. Co czwartek miewa profesor Vetturini odczyty o boskiej komedyi Danta. Pan Vetturini zachwyca i poucza swemi wykładami. Publiczność z dam i mężczyzn złożona, słucha go z zajęciem po dwie godziny i dłużej. Rzym jest tem osobliwem w swoim rodzaju miastem, iż ma wielu uczonych ludzi, których nikt nie zna i którzy też, nie wiele troszcząc się o świata opinie i sądy, w spokojnem ustroniu poświęcają się z zapałem i rzetelnem zamiłowaniem prawdy i piękna badaniu jakiejś specyalności naukowej. Tym tylko sposobem wytłomaczyć sobie można takie piękne i głębokie studya jakie pan Vetturini przed słuchaczami rozwija.

Już nie raz mówiono o tem wiele, że wobec czynnych usiłowań liberalizmu i socyalizmu włoskiego, stronnictwo szczerze katolickie nie wiele, a przynajmniej nie tyle, ile przeciwne obozy, wpływa na ducha ludu. Owoż starannie redagowany *Journal de Florence* w numerze swoim z 10 kwietnia zamieścił artykuł wstępny, silnie napisany, w którym wskazując na wysiłki masoneryi, by obałamucić umysły robotników, wzywa katolików do **czynu**. Jest rzeczą naglącą, mówi tenże dziennik, aby katolicy tak we Włoszech, jak w całej Europie, użyli swych sił, swych środków i przysługujących im praw do walki przeciwko rozpasaniu się piekła. Nie chodzi tu bynajmniej o tajne knowania, ani o używanie przeciwko państwu tych środków, jakich ono przeciwko kościołowi używa, lecz jedynie o zużytkowanie środków, jakich nam dostarcza prawo asocyacyi i o skierowanie tych środków ku temu celowi, który nam wskazał Ojciec św. w swych mowach, zachęcając do **czynu**. Nie przestawajmy się modlić, ale działajmy. Czyn sam jest modlitwą, modlitwą skuteczną, która przyśpiesza przybycie bożej pomocy. Słuszność tych słów zachęty uzna każdy, kto miał sposobność przypatrzeć się głębokim przekonaniom religijnym ludu włoskiego. Włochowi życie bezreligijne jest wstrętne. Samaż *Gazzetta d'Italia* oświadczyła po kilkakroć gazetom pruskim, że włoski rząd nie może tak się zachować względem religii i kościoła, jak zachowuje się ks. Bismark i jakby chciał, aby cała Europa się zachowywała. Lud zaś włoski, mimo, że różnemi podstępy przyciągany jest do rozmaitych stowarzyszeń antireligijnych, bardzo niechętnie do nich przystępuje. Rozwinąćby więc tylko należało energiczną pracę około ludu w duchu religii i społecznego porządku przez stowarzyszenia i dziennikarstwo ludowe, a nieprzyjaciele religii i porządku tracićby musieli jednę pozycyę po drugiej.

W drugie święto wielkanocne mieliśmy sposobność słuchania słowa Bożego w języku polskim. Opowiadał je w pięknych i dobitnych słowach O. Semeneńko w kościele św. Klaudyusza. Słuchaczów dość znaczna była liczba.

Londyn 12 kwietnia.

Żadnéj wątpliwości nie ulega, że w *Foreign-Office* i w ministeryum spraw indyjskich trudnią się bezprzestannie obmyśleniem środków ubezpieczenia granic północno-zachodnich Indyj, żeby o ile można zneutralizować i powściągnąć postęp Rosyi w Azyi środkowéj a w kierunku tychże granic. Domyślają się, że przyszła stacya (étape) Rosyan będzie podbicie Turkomanów na kończynach Chiwy i Persyi i uorganizowanie tych dzielnych jeźdźców na wzór kozaków w pułki nieregularnéj jazdy. Podbój Turkomanów pociągnąłby za sobą zabór Merwu, będącego prawie warownym szańcem Heratu, tych ostatnich wrót do Indyj od strony zachodniéj.

Bez zaprzeczenia, tak w téj jak i w innych kwestyach polityki zagranicznéj, Disraeli trzyma się kierunku stale określonego i bardziéj wyraźnego niźli jego poprzednik; ale kiedy lord Salisbury, minister spraw indyjskich, nie nader szczery bierze udział w widokach Disraelego, a lord Derby minister spraw zagranicznych jest nader ostrożny, trudno odgadnąć, co rząd nowy przedsięweźmie wobec tak ważnéj sprawy. To wszakże jest pewna, i to wam zaręczyć mogę, że interesa Azyi środkowéj a mianowicie tyczące się granic północno-zachodnich Indyj, w téj chwili są przedmiotem najfrasowniejszéj uwagi rządu i wielce go niepokoją. O ile będzie podobnem, uśpią je na chwilę aż do przybycia Cara, w nadziei, że jego odwiedziny mogą sprowadzić praktyczny zwrot polityki rosyjskiéj w Azyi środkowéj, zwłaszcza teraz, gdy Anglicy czujnie już zwrócili oko na groźny postęp Rosyi w tych stronach.

Powiadają, że księżna Edymburska przybrała postawę bardzo wyraźną i śmiałą w stosunkach z królową. Podczas uroczystości dworskich, odmawia zajęcia miejsca po córkach niezamężnych królowéj; skarży się na wybór osób należących do jéj otoczenia, i w ogólności widać, że ma za nader wielkie rozumienie o swéj godności jedynie z tytułu, że jest córką Cesarza Rosyjskiego.

Kraków 18 kwietnia. D. 15 b. m. trybunał dla spraw kościelnych w Berlinie sądził Prymasa hr. **Ledóchowskiego** arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, na zasadzie skargi wytoczonej na podstawie §. 24 ustawy z d. 11 maja 1873. Arcybiskup trzymany jest w więzieniu w Ostrowie z powodu niemożności ściągnięcia z niego grzywien nań nałożonych, w myśl tychże samych ustaw majowych. Więzienie mające być ekwiwalentem grzywien nie może przenosić dwóch lat.

Rzeczony §. 24 ustaw majowych brzmi: „Słudzy kościelni, którzy tak ciężko nadużywają swego urzędu, albo nadwerężają przepisy ustaw państwa, tyczące się urzędowych czynności swych duchownych lub rozporządzeń wydanych w tym względzie przez władze państwa w zakresie jej atrybucyj prawnych, że utrzymanie ich na urzędzie okazuje się niezgodnem z publicznym porządkiem, mogą być na wniosek władzy rządowej usunięci za wyrokiem sądowym z urzędu swego. Oddalenie z urzędu pociąga za sobą prawną niezdolność piastowania urzędu, utratę dochodów z niego i opróżnienie posady.“

Sąd składali: Heineccius wiceprezes najwyższego trybunału, jako przewodniczący; radcy sądu najwyższego Diepenbrock-Grüter i Eggeling, prezes sądu apel. Schelling, sędziowie apelac. Nieden, Kannegiesser i Bürgers. Oskarżyciel: naczelny prokurator Gröben. Obżałowany nie był obecny; na świadka stawał sekretarz X. Prymasa X. Meszczyński.

Oskarżenie wymienia 6 punktów. **Pierwszy** tyczy się zajścia co do języka wykładowego w nauce religii, iż Arcybiskup nie usłuchał polecenia, aby nauka religii wykładaną była w szkołach w tym języku, co inne nauki. **Drugi**, ogłoszenia uchwał zjazdu biskupów w Fulda. **Trzeci** naruszenia ustawy z d. 11 maja r. z. o obsadzaniu posad duchownych. Skarga wylicza 45 takich naruszeń; z tych 34 było już zasądzonych na grzywny w ilości 29,700 tal., a skoro wszystkiego nie można było ściągnąć, naznaczono najwyższą karę przepisaną dwuletniego więzienia; 11 wykroczeń nie jest jeszcze prawomocnych. Pierwszy wyrok zapadł 28go sierpnia r. z. Pod dniem 4 sierpnia t. r. naczelny prezydent Poznania zwracał uwagę Arcybiskupa na nieprawność tych obsadzeń i na prawne ich następstwa; otrzymał jednak odpowiedź, iż Arcybiskup ubolewa nad temi nie tajnemi mu następstwami, nie może jednak inaczej działać, niedopuściwszy się ciężkiej obrazy obowiązków swoich. Musi przy tem obstawać, że nie chęć niesłuchania rozkazów rządu, ale obraza świętych praw kościoła katolickiego kieruje jego krokami. Jeden tylko z kapłanów ustanowionych wbrew prawu po wydaniu ustaw majowych, zrzekł się dawania ślubów ze względu na zagrożenie karą; wszyscy inni oświadczyli, że czynić będą zadosyć rozkazom swojej władzy duchownej. Ten punkt nadmienia jeszcze o ogłoszeniu pisma papieskiego pochwalającego opór stawiany ustawom majowym. **Czwarty** punkt tyczy się odmowy obsadzenia stale probostw w Wieleniu i Dobrzyńsku (rząd bowiem nie uznał mianowanych przez Arcybiskupa proboszczów i polecił mu przedstawić sobie kandydatów.) **Piąty** punkt tyczy się kar dyscyplinarnych orzeczonych na nauczyciela religii Schrödera, (który od wyroku sądu arcybiskupiego w rzeczach wiary, apelował do władzy świeckiej), oraz odmowy udzielenia pomocy przy rewizyi zakładu demerytów w Ocieczny. **Szósty** zarzuca Arcybiskupowi nie zastosowanie się do wezwania naczelnego prezydenta Poznania z d. 24 listop. r. z. aby na mocy §. 24 ustawy z d. 12 maja r. z. złożył swój urząd. Na to wezwanie odpisał Arcybiskup odmownie, powołując się na swoje obowiązki pasterskie i na tę okoliczność, że władza świecka nie ma prawa i siły pozbawienia go misyi jego. W skutek tego zarządzone zostało pod d. 3 grudnia postępowienie w celu usunięcia Arcybiskupa z urzędu.

Wezwany na świadka sekretarz Arcybiskupa, ograniczył się na stwierdzeniu własnoręczności pism Arcybiskupa, a pytany o postępowanie przy obsadzaniu posad duchownych, odrzekł, iż niebędąc urzędnikiem konsystorza, nie może dać wyjaśnień, jak i nie wie, czy konsystorz może bez polecenia Arcybiskupa nadawać posady kapłanom, wreszcie czy i ile ślubów danych było od wydania ustaw majowych. Tyle tylko zdoła zapewnić, że ustanowieni przez Arcybiskupa kapłani mieli moc udzielania wszystkich sakramentów. Na to zeznanie odebrał sąd od świadka przysięgę i pozwolił mu oddalić się.

Oskarżyciel dowodził, że zachodzą tu przypadki przewidziane § 24 ustawy z d. 12 maja. Dowody wszystkie są widoczne, jako akta urzędowe i pisma obżałowanego. D. 14 kwietnia 1866 hr. Ledóchowski złożył przysięgę w ręce Cesarza, iż pełnić będzie swój urząd duchowny, jak mu powinność i sumienie nakazują, że będzie posłuszny ustawom, i niedopuści, aby podwładni duchowni w przeciwnym duchu nauczali. W początkach dotrzymywał tej przysięgi, ale w ostatnich dwóch łatach zachował się wprost przeciwnie. Na rozkaz gabinetowy z d. 26 paździer. r. z. odpowiedział daniem polecenia inspektorom szkolnym, aby nakazu tego nie słuchali, lubo tyczył się on tylko używania języka. W skutku tego prawie wszyscy nauczyciele religii usunięci zostali. Za tem poszło urządzanie prywatnych wykładów religii. Szło więc Arcybiskupowi o podniecenie narodowych przeciwieństw, co mu było dawniej obcem; szczególniej jaskrawą była jego opozycya po wydaniu ustaw krajowych. Odmówił im swego uznania, co wyraźnie wypowiedział w okólniku ogłoszonym w dzienniku kościelnym z d. 2 maja i takież stanowisko cechuje go w piśmie z 25 listopada (odpowiedź prezydentowi Güntherowi), które go wielce obciąża (pismo to ogłoszone było w *Czasie* N. 282.) Oskarżyciel rozbiera to pismo, upatruje w niem szyderstwo i twierdzi, że Arcybiskup posądza naczelnego prezydenta o nienawiść ku katolikom. Dalej rozbiera oskarżyciel inne pisma Prymasa, upatruje w nich wezwanie do czynnego oporu, widzi szydzenie z aktów majowych przez nadawanie, na przekor im, posad duchownych; wiadomych jest dotąd 45 takich wypadków, a na tem nie poprzestał Arcybiskup. Dalej przytacza exkomunikacyę Schrödera, odmówienie obsadzenia posad duchownych i wreszcie mówi: Nietylko obżałowany dopuścił się naruszenia ustaw, ale naruszenie to jest tak znacznem, że porządek publiczny wymaga usunięcia go z urzędu. Gdyby stanął tu osobiście, powtórzyłby pewnie, że ustawy majowe sprzeciwiają się wolności kościoła przez Boga ustanowionej. Pyta oskarżyciel: czy hr. Ledóchowski nie wie, że podobne do majowych ustawy istnieją w innych państwach niemieckich? Łatwą zaś ma odpowiedź, bo Arcybiskup nieobecny, nie może mu powiedzieć, że takich ustaw niema. Przechodzi potem do konstytucyi jako obowiązującej wszystkich i do zmiany jej art. 15go, którą zaprowadzono, aby ustawy majowe mogły być uchwalone; prawi o wolności druku i niepodległości prasy, która pozwalała oskarżonemu rozbierać ustawy, ale zamiast tego, on ich nie uznał, a ten jego postępek jest czysto rewolucyjny i prowadzi do obalenia porządku, a jako niebezpieczny w ogóle, tem jest groźniejszym, gdy się go dopuszcza Arcybiskup, i to w prowincyi, gdzie przeciwieństwa religijne znajdują poparcie w przeciwieństwach poli-

tycznych. Do tego sprawowanie urzędów duchownych przez kapłanów nieuznanych ze strony państwa sprowadza zamęt w stosunkach cywilnych.

Na tem opiera prokurator oskarżenie za czyny przewidziane § 24 ustawy z d. 12 maja. Jeżeli zaś porządek i spokojność publiczna nie zostały naruszone, to nie za powodem oskarżonego, który niepytał o skutki naruszenia ustaw. Rządowi jednak wiadomo, że 18 małżeństw zawarto, które sąd musiałby uznać za nieważne. Ponieważ obwiniony odmówił złożenia urzędu, a nie ma nadziei, aby po odsiedzeniu kary więzienia zmienił swoje postępowanie, przeto wnosi oskarżyciel, aby trybunał wydał wyrok usuwający go z urzędu.

Sąd po naradzie trwającej trzy kwadranse wydał wyrok zgodny z wnioskiem oskarżyciela. W motywach swoich, których jeszcze nie mamy pod ręką, sąd nie wchodził w czyny zaszłe przed wydaniem ustaw majowych; te zaś, które Arcybiskup spełnił po ogłoszeniu rzeczonych ustaw, są dla sądu dostateczne, aby orzec, iż pozostawienie hr. Ledóchowskiego na urzędzie Arcybiskupa nieda się pogodzić ze względami publicznego porządku.

Chrzanów 17 kwietnia. *(S. B.)* Wczoraj odbyły się w Chrzanowie wybory z grupy gmin wiejskich i właścicieli tabularnych niżej sta złr. opodatkowanych. Wypadły one dla przyszłego składu Rady powiatowej dosyć pomyślnie, a chociażby lepszemi być mogły, niż to było intencyą komitetu, jednak przy tegoczesnem zwichniętem pojęciu o instytucyach autonomicznych, tylko zdrowemu zmysłowi ludności powiatowej przypisać należy, że nie wypadły gorzej. Agitowano bowiem i na różne strony wiele.

Z tego powodu trwały wybory w późną noc, a po trzechkrotnem głosowaniu następujący będzie skład przyszłej reprezentacyi powiatowej:

Filipek Józef, wójt z Kwaczały; X. Gołda Andrzej, proboszcz z Poręby; Głuch Mikołaj, wójt z Trzebini; Krupa Jan, włościanin z Luszowic; Kosobucki Józef, organista z Krzeszowic; Łowiec Wawrzyniec, wójt z Żarek; Mandecki Maciej, wójt z Nawojowej Góry: Noworyta Wincenty, przełożony obszaru dworskiego z Zagórza; Rychlicki Hipolit, lekarz z Jaworzna; X. Ściborowski Konrad, proboszcz z Krzeszowic; Wąchół Jan, wójt z Rudawy.

Dnia 20go b. m. odbędą się wybory z miast i miasteczek. Nie chcę przesądzać, lecz obawiam się o wyborców miejskich, by się za wybory swe potem nie rumienili, bo prawdopodobnie zanosi się na to.

Brzesko 17 kwietnia. Wybory włościańskie do Rady powiatowej wczoraj w Brzesku dokonane stwierdzają, że Wydziałowi powiatowemu dotychczasowej Rady powiodło się zjednać zaufanie dla siebie w szczególności i w ogólności dla instytucyj autonomicznych. a zarazem i zaufanie dla naszego Duchowieństwa; wybrani bowiem zostali na 215 głosujących prawie jednogłośnie:

Władysław Dąmbski, właściciel dóbr, prezes Rady powiatowej; Konstanty Ramult, notaryusz zastępca prezesa; X. Franciszek La Croix, proboszcz w Borzęcinie, członek Wydziału powiatowego; ks. Dr Jan Turlej, proboszcz w Porąbce Uszewskiej; ks. Franciszek Wolf, proboszcz w Zaborowiu; ks. Ignacy Kubasiewicz, proboszcz w Brzesku; Jan Wróblewski, gospodarz w Szczepanowie, członek obecnej rady powiatowej; Piotr Cyga, wójt w Jadownikach; Józef Szincel, wójt w Biskupicach Radłowskich; Antoni Boryczka, gospodarz w Słotwinie, członek dotychczasowej rady powiatowej; Józef Laska, wójt w Jasieniu; Jan Górski, wójt w Tworkowy.

Siedmiu z nich nie należało dotąd do Rady powiatowéj; są jednak wszyscy bez wyjątku w nowéj Radzie bardzo pożądani. Podnieść wypada okoliczność, cechującą tutejsze stosunki społeczne, które niedawno jeszcze bardzo przykre były, mianowicie, że niektórzy włościanie odezwali się sami przed rozpoczęciem wyborów: „Jeżeli wybierzemy kilku panów, spodziewać się natenczas możemy, że panowie wybiorą znowu którego z chłopów.“ W skutek takich głosów zapewnił włościan zastępca prezesa Rady powiatowéj, że dołoży starania, aby z grupy większéj własności przynajmniéj jeden włościanin wybrany został.

NPan udzielił podpułkownikowi w sztabie inżynieryi i szefowi jeneralnego sztabu przy komendzie wojskowej w Krakowie Teobaldowi Mossigowi szlachectwo austryackie z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią, wielokrotnie doświadczoną i zawsze skuteczną służbę.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała w nowym etacie osób przy zarządach salinarnych w Galicyi i w Bukowinie: Zarządcami salinarnymi adjunkci prowizoryczni: Henryk Lichtenstein, Maksymilian Wolski, Edmund Mümler i Michał Kelb. Zarządcami kopalń prowizoryczni górmistrze: Józef Albiński, Stanisław Strzelecki i koncepista krajowej dyrekcyi skarbu Antoni Strzelbicki. Skarbnikiem salinarnym: prowizoryczny adjunkt Teodor Zehenter. Górhutmistrzami, prowizoryczni adjunkci: Mateusz Krahl, Zygfryd Pfisterer, Lubin Rogawski, Antoni Kolassa, Aleksander Machowicz, tudzież prowizoryczni oficyałowie: Władysław Neusser, Hilary Dniestrzański, Adolf Schwarz, Gustaw Flechner, Ignacy Jakesch, Edmund Wittemberski i Józef Wajdowicz. Zawiadowcami materyałów, prowizoryczny adjunkt Cyprian Ciepanowski i prowizoryczny oficyał Franciszek Bedrnik. Asystentami salinarnymi, prowizoryczni oficyałowie: Jan Minich, Henryk Zwirner, Michał Fryt — elewowie górnictwa: Karol Nigrin i Karol Mialowich. Fizykiem salinarnym: prowizoryczny fizyk Edmund Scheuring. Lekarzem salinarnym: prowizoryczny fizyk Teofil Stapa.

Wiedeń 17 kwienia. Na wczorajszem (51) posiedzeniu Izby deputowanych prowadzono dalej obrady nad ustawą o kolei żelaznej z Opawy do Nowego Iczyna i takowe ukończono; cała ustawa przyjętą została w drugim i trzecim odczycie.

Sprawozdawca wydziału wyznaniowego Dr Weeber, zdawał ustne sprawozdanie o uchwalonej przez Izbę wyższą ustawie o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego, a w szczególności o zmianach, jakie Izba wyższa poczyniła w brzmieniu tej ustawy przez Izbę deputowanych uchwalonem. Zmiany te dotyczyły §§ 4, 8, 18, 54 i 60; zgodzono się na wszystkie z wyjątkiem zmiany zaprowadzonej w §. 54. Izba deputowanych uchwaliła, mianowicie pierwotnie co do używania nadwyżki z funduszu religijnego, aby to się działo „po wysłuchaniu interesowanego ordynaryatu“; Izba wyższa zmieniła ten wyraz na „za porozumieniem się itd.“ Ponieważ Izba deputowanych nie przyjęła tej poprawki, rzeczona ustawa musi przeto jeszcze raz wrócić do Izby panów.

Deputowany Dr Wildauer zdawał następnie sprawozdanie także imieniem wydziału konfesyjnego o ustawie odnoszącej się do prawnego uznania stowarzyszeń religijnych. Za ustawą przemawiali w rozprawach ogólnych dep. Dr Haase, Klinkosch, Göllerich, oraz deputowany Lienbacher. Podczas głosowania uchwalono wziąć rzeczoną ustawę pod rozprawy szczegółowe, które się odbyć mają na dzisiejszem posiedzeniu.

— Podajemy dziś dokończenie mowy hr. Leona Thuna:

Jeżeli jeden z poprzednich mówców ośmielił się wyraźnie postawić twierdzenie: „Od lat 50 uznały wszystkie powagi umiejętne ideę nowożytną państwa“, to pozwalam sobie twierdzeniu temu zaprzeczyć. Pomijając już — chociaż nie wiem jakiem prawem — ze wszystkich uczonych, których nie mała jest liczba, tych, co ich zwykle nazywają „ultramontanami“, przypominam tylko najnowsze pisemko bardzo uzdolnionego i ideom nowożytnym bezwarunkowo przychylnego publicysty Konstantego Franza: *„Ueber den Bankerott der herrschenden Staatsweischeit“*. Zdaje mi się, że nikt, nawet p. sprawozdawca nie zaprzeczy, że w tem leży wskazówka, jak się rzecz ma właściwie z owem powszechnem uznaniem prawnopolitycznej idei zasadniczej państwa nowożytnego.

Właściwy stan rzeczy jest taki: mamy przed sobą ideę państwa nowożytnego, która niczem innem nie jest, jak tylko zdaniem scholastycznem w obec idei państwa chrześciańskiego. Zdanie rzeczone nie jest wcale nowem, p. sprawozdawca zaś może sądzić, że przez systematyczne obrabianie od wielu lat, dziesiątek lat, a nawet od wieków zyskało ono na jasności; w każdym razie jednak uwagi godnem jest zjawisko, że zawsze wypływa na wierzch i wydobywa się naprzód we wszystkich czasach ruchu rewolucyjnego, a skoro rewolucya minie, znów wstecz się cofa.

I tak wystąpiło ono i było obrabianem już podczas wielkich walk rewolucyjnych w czasach reformacyi, pojawiło się i znalazło wpływowych obrońców w okresie janzenizmu i febronianizmu, w czasach, które poprzedziły wielką rewolucyę francuską i które ją przygotowały, — i tak znów objawiło się w naszym czasie rewolucyjnym.

Więcej zdaniem mojem, nie da się z pewnością twierdzić o losach tego zdania.

Zdaniu temu scholastycznemu stoi naprzeciw idea państwa chrześciańskiego, o której niepodobna twierdzić, że się umiejętność już z nią uporała, — a idea ta żyje w sercach i umysłach całego świata katolickiego, nietylko w hierarchii, lecz także w sercach milionów szczerze katolickich osób świeckich.

Przy sposobności pozwolę sobie jednej uwagi, że jeżeli się mówi o kościele katolickim, to podział na hierarchię i osoby świeckie w ogóle nie jest usprawiedliwionym. Prawdą jest, że hierarchia sama bez osób świeckich tworzy kościół katolicki, lecz podobnież, a nawet większą jeszcze jest prawdą, że osoby świeckie bez hierarchii nie tworzą kościoła katolickiego, a jeszcze mniej owa masa tych, co mieniąc się katolikami, zewnętrznie tylko niemi się wyznają, kościół katolicki jest zebraniem tych osób świeckich, które szczerem przekonaniem wyznają zasady przez kościół podane, łącznie z duchowieństwem, łącznie z biskupami, a przez nich łącznie z stolicą św. jako głową najwyższą przez Boga kościołowi nadaną.

Przedłożenia rządowe wychodząc z jednej strony ze stanowiska doktrynerskiego, z drugiej zaś zamykając oczy, jak sądzę, na bardzo decydujące fakta, doprowadziły do rezultatu, który niemożna inaczej nazwać — może wyrażenie to obrazi, czegobym mocno żałował — jak tylko potwornym, a mianowicie potwornym w tym sensie, że pomimo licznych paragrafów nikt nie jest w stanie wydać pewnego zdania o właściwie praktycznem znaczeniu, jakie te paragrafy zyskać, oraz o rozwoju, jakiego doświadczyć mają. Zdaje mi się, że to jasno wypływa z przebiegu dotychczasowych obrad nad tem przedłożeniem. Powszechnie jest wiadomem, że jeżeli chodzi o to, aby na jakiemkolwiek miejscu osłabić obawy, które podnoszą ze strony katolickiej z powodu tych przedłożeń, rząd natychmiast zapewnia, że przecież przeprowadzenie i dalszy rozwój najzupełniej w jego leży ręku, a on starać się będzie, aby przynajmniej zewnętrznie stosunki nie doznały istotnej zmiany. Z drugiej strony rozprawy nad temi przedłożeniami w Izbie deputowanych doprowadziły do tego pod względem parlamentarnym szczególnego rezultatu, że przedłożeń tych bronili prawie wyłącznie mówcy, którzy wprost i publicznie oświadczyli, że zasady w tych ustawach zawarte, nie są wcale dostateczne w paragrafach przeprowadzone. Jeden z nich mniemał, że te paragrafy nie są prawdziwym, zbawczym lekiem, lecz co najwięcej osłodzonemi pigułkami, po których zawsze spodziewać się można, że jakiś przecie zrobią skutek; inny wypowiedział otwarcie, że w projektach tych widzi dopiero początek walki przeciw kościołowi; trzeci sformułował żądania swoje w ten sposób, iż mu chodzi o to pierwszej części zdania wcalebym się nie sprzeciwiał — aby każdemu wyznaniu pozostawić zupełną wolność, rozumie się także każdemu bez-wyznaniu, lecz obecnie ustawodawstwo jest jeszcze chorobliwem, a ze względu na nie powyższa zasada nie da się teraz przeprowadzić, należy przeto rozbić wpierw hierarchię kościoła katolickiego.

Wydział Izby deputowanych przeprowadził już nawet w tym kierunku kilka obostrzeń w paragrafach. Podczas obrad w Izbie deputowanych rząd milczał na to, chociaż o ile mnie wiadomo, wszyscy członkowie rządu należący do Izby deputowanych nie wahali się głosować za temi obostrzeniami. Dalsze obostrzenia są zapowiedziane, a nawet w części już wniesione; rząd wprawdzie odparł je skutecznie, ale znów w dziwny bardzo sposób, bo nigdy z powodów merytorycznych.

Rząd bardzo energicznie wystąpił przeciw tym, co ze strony katolickiej podnosili zarzuty przeciw projektowi, tym zaś, którzy oświadczyli, że nie mogą wcale zgodzić się na pierwotne przedłożenie rządowe i że w ogóle dobrze muszą się namyślić, czy w ogóle mogliby się zgodzić na projekt, jeźli nie zostaną przyjęte poprawki obostrzające, tym nigdy rząd niepowiedział, że to czego żądają, jest niemożebnem. Nigdy przeciw nim nie wystąpił rząd merytorycznie, dał im tylko odpowiedź: „Przestrzegam was, nie przeszkadzajcie w przeprowadzeniu tych ustaw.“ I kiedy po ukończeniu tych obrad przyszła na stół sprawa wydziału teologicznego w Innsbrucku, jeden z obecnych mowców ministeryalnych przemawiających przeciw zniesieniu tego wydziału, oświadczył bez ogródki, że gdyby chodziło o wypędzenie Jezuitów najzupełniejby się z tem zgodził, a inny minister wyrażając się z pochwałą o tej mowie oświadczył również, iż usta jego nie potrafiłyby słowa wypowiedzieć w obronie Jezuitów, zwraca jednak uwagę zgromadzenia, aby nie robiono trudności rządowi, który zajęty jest na polu o wiele ważniejszem, mianowicie zajęty jest zadaniem przeprowadzenia właśnie ustaw wyznaniowych. Pan minister dał w tych słowach oczywiście moralne poparcie tym, którzy mieli na oku daleko idące dążności, i jeźli taki był jego zamiar to działał wcale roztropnie. Bo z pewnością, jeżeli przedłożenia przyjęte zostały w tym roku, mianowicie jeżeli także projekt ustawy o stowarzyszeniach klasztornych moc prawną otrzyma, wówczas rzecz się ma tak, iż rząd wcale nie potrzebuje więcej współdziałania Rady państwa, aby wypędzić znienawidzonych Jezuitów. Proste rozporządzenie administracyjne, które zależy od widzimisię „rządowej administracyi wyznań“ — nazwisko i pojęcie dotychczas obce urządzeniom austryackim — cel ten osiągnie. Albowiem w ustawie owej zamieścił rząd pod względem stowarzyszeń klasztornych niesłychanie daleko idące...

Prezes (przerywając mówcy:) Zwracam uwagę mówcy, że dziś nie mówimy o tej nieprzedłożonej jeszcze ustawie, — dlatego proszę pozostać przy przedmiocie obrad.

Hr. Leon Thun: Może mi przecież będzie wolno, chociaż ustawa o stowarzyszeniach klasztornych nie jest jeszcze przedłożoną, mówić o niéj już z tego powodu, że w przedłożonéj ustawie wskazanem już jest, że trzeba mówić o duchu tego przedłożenia.

Prezes: Przedłożenie obecne zawiera tylko przytoczenie ustawy przyszłéj, ta ostatnia zaś nie może być dziś przedmiotem dyskusyi.

Hr. Leon Thun (po dłuższéj przerwie): Istotnie w téj sprawie bardzo trudno mówić, jeżeli mówcy przerywają nić biegu jego myśli nawet wtedy, kiedy zdaje mi się, nie odchodzi od przedmiotu, a kiedy niektórzy z innych mowców znacznie więcéj się od niego oddalali. Ale wiem, że przeciw zdaniu prezesa nie ma środka prawnego.

Lecz przynajmniéj może wolno mi będzie jednę zrobić uwagę, że ta potworność, jaką zarzucam tym przedłożeniom ma podwójny powód; raz ten, że w sprawach nader ważnych, głęboko wnikających w życie kościoła, zapowiedziane są już w tem przedłożeniu dalsze ustawy, których treść nie jest nam znaną. Jako pierwszą wymieniam ustawę o wykształceniu kandydatów stanu duchownego, a skoro tu nie wolno wiedzieć o tem, o czem cały świat wie i mówi, także ustawę o stowarzyszeniach klasztornych, o której przedłożenie to wspomina.

To jest pierwszy powód, dlaczego nie można sobie wyrobić pewnego zdania o tendencyi tego przedłożenia, mianowicie, że się nie wie, lub raczéj, że nie można o tem tutaj mówić, jak te zapowiedziane przedłożenia wyglądać będą.

Drugim zaś powodem jest to, że już przedłożona ustawa nadaje władzy administracyjnéj zakres, jakiego równego nie znajdujemy dotychczas w ustawodawstwie austryackiem.

A jednak chcą widzieć w téj ustawie wyraz „państwa prawnego.“ W ogóle nie lubię tego wyrażenia, zdaniem mojem należy ono do frazesów nowoczesnych. Każde państwo powinno być prawnem, jeśli nie jest despotycznem. Długo żyliśmy w Austryi wśród stosunków absolutnych, i wśród tych stosunków napisał Cesarz Franciszek nad bramą zamkową te słowa: *Justitia regnorum fundamentum*, a podczas jego panowania, chociaż było absolutnem, nie były to czcze słowa; Cesarz Franciszek z wielką sumiennością troszczył się o to, aby prawa strzeżono.

Symptomem ochrony prawa jest to niezawodnie, że każdy człowiek lojalny wie dzisiaj, co będzie z nim jutro, za rok, za lat dziesięć, mianowicie co się stanie z jego prawami, co się stanie z jego egzystencyą, jakie powołanie może sobie spokojnie obrać, i że spokojnie będzie mógł zadość czynić wybranemu powołaniu: wie, co jest jego ojczyzna, co jest jego własność. W téj ustawie zaś znajdują się paragrafy, a są jeszcze inne ustawy ostatnich czasów podobnego rodzaju, według których wszystkie sprawy rozstrzygać ma widzimisię władzy administracyjnéj, widzimisię ministerstw; lecz panowie, proszę zważyć, i proszę nie szukać obrazy w tych słowach, że według systemu konstytucyjnego ministerstwa są przedmiotem ulegającym zmianie. Następstwem istotnem jest to, że według paragrafów przedłożonéj ustawy jedno i drugie jest możebnem; mianowicie możebnem jest, że w ręku rządu, który nie będzie się lękał stawić opór prądowi czasu, wykonanie ustawy będzie takie, iż zewnętrznie — gdyż wewnętrznie różnica zawsze będzie wielką — nie nastąpią istotne zmiany w stosunkach teraźniejszych, to jest, że nadzieje wszystkich tych, którzy szczególniéj na te ustawy nalegali i którzy je od chwili ich wniesienia popierali, zostaną udaremnione. Lecz możebnem jest także, że teraźniejszy minister oświaty, lub gdyby miał być uważany za zbyt przychylnego Jezuitom, jego ewentualny następca, przeprowadzi te paragrafy i dążyć będzie do zapełnienia istniejących luk w taki sposób, że wplątа Austryę w walkę z kościołem katolickim, jaka się wszczęła w małym kantonie Aargau i w małem W. Księstwie Badeńskiem, a powoli rozwinęła się do prawdziwie strasznych wypadków, do brutalnego prześladowania kościoła, na jakie teraz patrzymy w górach Jura i w Prusiech.

Ustawy przeto, któréj następstwa mogą być jedną z tych dwóch ewentualności, nie mogę inaczéj nazwać jak tylko potworną, niegodną państwa, które ma strzedz prawa.

Taki jest zdaniem mojem wynik fałszywéj metody ustawodawstwa, jaką zastosowano. Jest to ta sama fałszywa metoda ustawodawstwa, któréj przypisać trzeba te smutne, a z każdym rokiem coraz skuteczniejsze rozterki w naszych stosunkach prawnopolitycznych, ta sama metoda ustawodawstwa, która wychodzi z systemów doktrynerskich i według tych systemów działa w sposób politycznéj *petitio principii*, która fakta, jakie ma postawić, wpierw narzuca i przez narzucone instytucye swój własny byt dopiero dodatkowo zatwierdzać każe. W ten sposób wpadliśmy z jednego zamachu stanu w drugi, a wreszcie doszliśmy do stanu składającego się z ciągłego szeregu położeń przymusowych. Położenie przymusowe wyborców, położenie przymusowe obranych, położenie przymusowe rządu i położenie przymusowe monarchy; i to się nazywa wolnością! (oklaski).

Tego rodzaju ustawodawstwo, które w zakresie politycznym doprowadziło nas do najsmutniejszego zamieszania, przeniesionem być ma przez niniejsze przedłożenie także na stosunki państwa do kościoła, a tem samem na te sprawy moralne które najgłębsze mają dla całéj ludności znaczenie i które dotyczą jéj sumienia.

W tem widzę prawnie niedopuszczalny i zgubny charakter tego przedłożenia, przyznam się nawet, że głosowanie nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad tą ustawą, uważam za próbę, czy wobec istniejących urządzeń jest jeszcze środek wybrnięcia z téj nader niebezpiecznéj drogi, która w oczach moich oznacza postępującą ciągle z góry rewolucyę.

Tak więc uważać będą głosowanie za próbę, a ci którzy się nie zgadzają z mojemi zapatrywaniami politycznemi, znajdą w tem może klucz do zrozumienia stanowiska, jakie ja i moi przyjaciele polityczni zajmowaliśmy dotychczas, a które ja pragnę także nadal zajmować (oklaski).

Rosya.

Układy handlowe pomiędzy Rosyą i Austryą rozpocząć się mają dopiero w maju, a jak piszą w dziennikach rosyjskich, ze strony Austryi oprócz właściwych reprezentantów ministerstwa spraw zagranicznych i handlu, przybędą również przedstawiciele Izb handlowych. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby nasze galicyjskie Izby handlowe starały się zebrać dane o stosunkach handlowych z Rosyą, a mianowicie o trudnościach ruchu handlowego z powodu urządzeń rosyjskich i przedstawiły te uwagi ministrowi handlu.

W ten sposób przynajmniej postąpiło towarzystwo pomocy rosyjskiego handlu i przemysłu, które, po roztrząśnięciu bezpośrednich interesów kupców rosyjskich w traktacie handlowym z Austryą, rozesłało do reprezentantów stanu kupieckiego w Odessie, Warszawie i Moskwie szereg pytań, a mianowicie: 1) o ile jest możebne i pożądane rozszerzenie obrotu handlowego z Austryą na rzecz zwiększenia wywozu rosyjskich płodów surowych i półprzerobionych, i przywozu towarów austryackich tego samego rodzaju i gatunku, co pruskie w zamian za ostatnie; 2) o ile jest wygodny dla handlu i fabryk rosyjskich przewóz płodów surowych do portów austryackich i przewóz towarów rosyjskich z jednej gubernii do drugiej przez austryackie prowincye; 3) o ile wygodniejszą dla Rosyi zamiana przewozu z austryackich portów morza Śródziemnego przez dowóz do portów południowych rosyjskich i dalszy transport towarów rosyjskiemi kolejami żelaznemi; 4) czy ten cel nie da się osiągnąć przez zniżenie taryfy na kolejach południowych rosyjskich na wzór kolei austryackich; 5) czy jest rzeczą pożądaną w interesie naszego handlu zwiększenie komór na granicy austryackiej; 6) na czem polegają uciążliwości administracyjne celne, jakich doświadczają kupcy przy opłacie cła; 7) czy kupcy rosyjscy i pruscy korzystali na komorach granicznych z jakich przywilejów na niekorzyść kupców austryackich; 8) czy kupcy rosyjscy w Austryi posiadają zupełną swobodę obrotów handlowych, korzystając bezwarunkowo z opieki ustaw austryackich; 9) czy kupcy rosyjscy nie cierpią jakich niedogodności i utrudnień przy handlowych rachunkach z kupcami austryackimi; 10) czyby nie było szkodliwem dla handlu rosyjskiego, gdyby przedstawiciele handlu austryackiego uważali za potrzebne upraszać o zwiększenie konsulatów w drugorzędnych miastach rosyjskich, i czyby w zamian nie wypadało żądać zwiększenia liczby rosyjskich konsulów w miastach handlowych austryackich; jeżeli będzie uznane za potrzebne zwiększenie liczby komór pogranicznych z Austryą, to w jakich punktach byłoby pożądane ich utworzenie; 12) czy Warszawa, jako główny punkt składowy towarów austryackich, nie cierpi jakich specyalnych niedogodności w obrotach handlowych z Austryą, których uchylenie byłoby pożądane; 13) czy jest ostatecznie zapewnione ścisłe i szybkie wykonanie wyroków rosyjskich sądów handlowych i zarządów konkursowych w Austryi, i czy nie ma potrzeby pewnych dopełnień lub zmian odpowiednich punktów traktatu; 14) o ile mają lub mieć mogą mniej więcej niepomyślnego wpływu na handlowe stosunki Rosyi z Austryą ulgi i przywileje zapewnione w Austryi przez traktaty handlowe kupcom innych państw, handlującym w Austryi; 15) czy nie byłoby korzystnem zaprowadzenie urzędowego notowania austryackiej waluty pieniężnej na rosyjskich giełdach w stolicach i nawzajem; 16) do jakiego stopnia byłoby pożyteczne i pożądane rozszerzenie praw handlowych o operacyach spółek handlowo-przemysłowych tak austryackich w Rosyi, jak rosyjskich w Austryi względnie do deklaracyi 16 (28) stycznia 1867; 17) jakie istotne zmiany i dopełnienia w traktacie handlowym z roku 1860 mogą być rzeczywiście potrzebne ze względu na rosyjskie interesa handlowe; 18) czy kupcy warszawscy lub odescy, jako bezpośrednio interesowani w handlu z Austryą, nie uznają za stosowne upraszać rząd o przypuszczenie swych przedstawicieli do udziału w zjeździe reprezentantów Izb handlowych austryackich, mającym się odbyć według doniesień dziennikarskich w połowie kwietnia?

Celem uzupełnienia tej kwestyi załączamy tu memoryał Izby handlowej królewieckiej przedstawiony Bismarkowi z powodu nadziei zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Prusami i Rosyą. Izba królewiecka wprawdzie wyjaśnia, że jej uwagi nie są kompletne, z powodu trudności zebrania danych, ale zawsze przytacza wiele zajmujących szczegółów. Memoryał przedewszystkiem zwraca uwagę na rosyjską ustawę o gildach, dawno zniknych w zachodniej Europie i wyraża życzenie, aby Rosya zniżyła opłaty gildowe i pozwoliła nabywać praw gildowych żydom. Obecnie bowiem zagraniczni kupcy żydzi nie są dopuszczani do praw przyznawanych chrześcianom. Dalej żąda memoryał zniesienia ograniczeń możności zabezpieczenia ich bezpośrednio w towarzystwach zagranicznych i dozwolenia ostatnim działalności w Rosyi. Co do handlowych statków kupieckich, memoryał żąda dla flagi germańskiej praw przyznanych Anglii traktatem 1859 r.; uważa jednak za jeszcze ważniejszą kwestyę spławu na Niemnie i Wiśle, a więc ulepszenia spławności tych rzek i drogości ubezpieczeń. Mniema Izba królewiecka, że należy aby spław na Niemnie i Wiśle był poddany kontroli komisyi międzynarodowej, jak to z korzyścią praktykuje się względem Renu i Elby.

Izba królewiecka żąda dalej zwiększenia liczby konsulatów niemieckich, które teraz istnieją w Warszawie, Kownie, Moskwie i Tyflisie, i proponuje ustanowienie konsulów w Wilnie, Witebsku, Kijowie, Smoleńsku, Orle, Brześciu i kilku innych miejscach. W zamian zaś chce dać rządowi rosyjskiemu urządzać swobodnie konsulaty gdzie zechce; ostatnie szkodliwe tylko dla kontrabandy, ale dla prawidłowego handlu korzyść przynoszą. Memoryał z wielką energią zwraca uwagę na liczne trudności podróżowania w Rosyi z powodu przepisów paszportowych, mianowicie zaś na przykrości napotykane przy użyciu kart legitymacyjnych w zamian paszportów przez ludność nadgraniczną. Przykrości paszportowe szczególniej dają się uczuwać przy przebywaniu granicy przez komory uboczne, nie koleją żelazną. Traci się wiele czasu z powodu tych przepisów paszportowych i dla tego Izba żąda koniecznie ich usunięcia. Zwraca ona dalej uwagę na niedogodności pochodzące z rosyjskiego prawa wekslowego i często zbyteczną surowość w poborze opłat wekslowych. Urządzenia pocztowe w Rosyi wymagają też ulepszeń, a ich wadliwość odbija się na stosunkach handlowych, mianowicie dokuczliwą jest powolność w oddawaniu listów, masa zbytecznych formalności przy przesyłaniu pieniędzy itp.

Względnie do taryfy celnej Izba nie stawia żadnych wniosków z powodu kategorycznej odmowy Rosyi wchodzenia w układy na tem polu; narzeka jednak bardzo na procedurę celną poddając ją ostrej i sprawiedliwej krytyce. Dla całego handlu z Europą istnieje w Rosyi tylko siedem komór składowych, które nie mają ograniczonego terminu trzymania towarów na składzie. Przewóz przy którym towar nie podlega natychmiastowej opłacie także tylko może się dokonywać przez te komory; kiedy w Niemczech cło opłaca się albo na granicy, albo w innem znaczniejszem mieście, albo nawet nieopłacony może być przesłany za granicę. Izba handlowa pragnie, aby towary bez opłaty cła mogły dochodzić do Wilna, Mińska, Witebska, Orły, Brześcia, Kijowa i t. d. aby pozwolono dłużej trzymać towary na składzie. Co do klasyfikacyi taryfy Izba pragnie, aby była zrozumialej ułożoną, aby ją wszędzie jednako interpretowano i żeby zarząd celny ogłaszał urzędowe swe wyjaśnienia. Izba pragnie, aby był ogłoszony spis towarów opłacających cło i żeby zmiany taryfy obowiązywały dopiero po pewnym przeciągu czasu, a nie natychmiast. Izba żąda, aby urzędnicy celni otrzymali rozkaz odpowiadania na zapytania osób prywatnych w kwestyi niejasności taryfy. Szczególniej uskarża się Izba na przepisy dotyczące pisania deklaracyi na komorach, oraz na kary za omyłki w takowych. Deklaracye mają być pisane według pewnych zasad, których nikt nie zna; a za najmniejsze uchybienie przepisowi nakłada się kara od 15 do 40 rubli, przy ważniejszych zaś omyłkach towar podlega konfiskacie. Izba żąda także, aby sumy z kar pochodzące w całości szły na rzecz skarbu, i nie były używane na nagrody dla urzędników; to bowiem zachęca ich do czynienia przykrości, trudności, a nawet do przekupstwa. Izba żąda nakoniec zniesienia stowarzyszeń uprzywilejowanych do posługiwania na komorach; monopol bowiem taki podnosi znacznie cenę robotników. Takie są główne skargi podniesione przez stan kupiecki w Królewcu, a które mogą służyć za wskazówkę również dla naszych Izb handlowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia. Dzisiejszej nocy umarł Hipolit Seredyński, inspektor szkół ludowych w Krakowie, licząc lat 74. Poprzednio był dyrektorem szkoły wzorowej, dyrektorem szkoły pedagogicznej, członkiem Rady szkolnej i radzcą miejskim. Wydał kilka książeczek elementarnych.

— Na Wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych nadeszły w bieżącym tygodniu: Dyrektora Matejki „Eustachy Daszkiewicz hetman zaporożski“; Rodakowskiego dwa portrety; Ludwika Roux „Ostatnie chwile ks. Adama“ Czartoryskiego; Streita „Za wiarę i ojczyznę“; Chełmońskiego „Zmarznięty“; Lipińskiego Stanisława „nagrobek rzeźbiony z kamienia pińczowskiego“; i Joryniego „Opuszczona“ Anima, rzeźba z marmuru kararyjskiego; Eliasza Wład. „Madonna“, rzeźba z drzewa.

— PP. August Świtkowski i J. Śliwiński złożyli do gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego pamiątki z działu uzbrojenia i wojskowości; hr. Konstanty Przezdziecki kilka zabytków rzymskich, pozostałych po hr. Mieczysławie Przezdzieckim, niedawno zmarłym bracie hr. Aleksandra.

— Doszła tu wczoraj telegrafem wiadomość, że d. 16 b. m. w południe odbył się w Paryżu ślub w kościele św. Filipa du Roule, hr. Stanisława Tarnowskiego, Dr fil., Członka Akademii umiejętności, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, z panną Różą Maryą Branicką, córką hr. Konstantego i Jadwigi z Potockich, Branickich.

— Zapowiedziany na wtorek koncert p. Marka na dochód ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo, nie przyjdzie do skutku, gdyż, jak się dowiadujemy, p. Marek doniósł listownie, iż przybyć niemoże do Krakowa z powodu nagłej śmierci siostry swej we Lwowie p. Douillet, która przez omyłkę zażyła lekarstwo przeznaczone do zewnętrznego użycia.

— Franciszek Sznul murarz spadł wczoraj po pijanemu z nad bramy domu pod L. 76 przy ulicy Starowiślnej i zranił się w głowę.

— Na Podgórzu w pobliżu rzezalni znalazła wczoraj przekupka Tekla Nehamowiczowa z Ludwinowa trzechtygodniowe dziecię płci żeńskiej, podrzucone. Policya podgórska wyśledziła matkę wieśniaczkę z Pcimia, która opuściła szpital Ś. Łazarza przed parą dniami z dziecięciem.

— Wiadomo, że socyaliści i komuniści uchylić pragną wpływ rodziców na wychowanie dzieci i oddać je w ręce państwa. Oczywiście, że dziecko byłoby chowane według intencyi każdorazowego rządu, to jest każdorazowego stronnictwa stojącego u władzy. Wtedy jednak nie możnaby także z góry oznaczyć, że Arcyks. Rudolf będzie kiedyś cesarzem; możeby go przewodnicy falansteru do innego przeznaczyli zawodu. Dopóki wszakże nie dzierżą jeszcze steru państwa, musieli zostawić rodzicom Cesarzewicza troskę o jego wychowanie. Trapi ich niewymownie, że jeden z kanoników uczył Arcyksięcia Rudolfa religii, że mu wykładał „o dowodach istnienia Boga, nieśmiertelności duszy i o boskości chrystyanizmu“. *Tagblatt* bowiem w artykule wstępnym, poświęconym wychowaniu Cesarzewicza, przepisuje kierunek jego, i pociesza się, że młody książę uczy się także nauk nie zostających w zgodzie z religią, jak astronomii i geologii. Zdawałoby się przeto, że tylko poganie albo bezwyznaniowcy wydawali uczonych, a jednak począwszy od Benedyktynów aż do dziś żyjącego jezuity X. Secchi, pierwszego z astronomów europejskich, duchowni pracowali i pracują w umiejętnościach ścisłych. Ale co tu prawić mędrcom *Tagblattu* o tem, czego nie znają! Na szczęście redaktor tego dziennika nie został powołanym na egzaminatora arcyks. Rudolfa. Mówi też przysłowie niemieckie, że „Pan Bóg postarał się, aby drzewa nie dorosły nieba.“

— **Lwów** 17 kwietnia.

Wczoraj na publicznem posiedzeniu Rady miejskiej odbyło się losowanie posagów z fundacyi miejskiej arcyksiężniczki Gizeli. Na 9 kompetentek, trzy otrzymały posagi po 150 złr. Na tem posiedzeniu załatwiono sprawę bardzo pożądaną dla miasta. Uchwalono bowiem

rozwalić rudery hotelu angielskiego i Majerówki, szpecące jedną z najpiękniejszych ulic, Jagiellońską, grunt zaś rozprzedać częściowo drogą licytacyi. Budynki te, własnością gminy będące, były w takim stanie, że miejski urząd budowniczy musiałby je z urzędu rozebrać.

Wybory do Rad powiatowych z kuryj wiejskich odbywały się wczoraj w całym kraju, wiadomości wszelako dość skąpo nadchodzą.

O ile doszły wiadomości z prowincyi, zwyciężyła partya Świętojurska w Żółkwi, Rawie, Sniatynie, Nadwornie, Bohorodczanach i Przemyślu; korzystnie zaś wypadły wybory w Gródku, Tłumaczu, Złoczowie, Brzeżanach i Buczaczu.

Wczoraj w sądzie karnym odbyła się druga z rzędu rozprawa wobec sądu przysięgłych, a to przeciw p. Weberowi, poczmistrzowi w Winnikach, o sprzeniewierzenie. Przysięgli co do winy orzekli przecząco, poczem sąd oskarżonego uwolnił.

— Jak donoszą do warszawskiego dziennika *Wiek*, zdarzył się temi dniami taki wypadek. We wsi Krzesk na drodze z Siedlec do Brześcia Litewskiego przejeżdżający żyd wstąpił do proboszcza i prosił go o pozwolenie zostawienia wielkiej paki, po którą z powrotem wstąpi nazajutrz. Ksiądz lubo nie znał żyda, pozwolił na złożenie paki. Nad wieczorem przyszedł do księdza kapitan polujący na słomki w pobliskim lesie, a za nim wbiegł do pokoju wyżeł. Obwąchawszy pakę, zaczął szczekać i drapać się do niej, a niespokojność psa zwróciła uwagę obecnych i obudziła w nich podejrzenie. Posłano więc po wójta i strażnika wiejskiego. Po odbiciu paki znaleziono w niej żyda zamkniętego, który miał przy sobie nóż potężny. Związano go przeto cichaczem i zamknięto w spiżarni, a zaczajono się w nocy na towarzyszów ukrytego zbrodniarza. Ujęto też dwóch uzbrojonych rabusiów, którzy weszli do domu, sądząc, że im spólnik ich drzwi otworzył.

— **Cincinnati** d. 1 kwietnia.

Na prośbę moją i mojej parafii, za pośrednictwem X. Albina Dunajewskiego został wykończony w Krakowie obraz S. Stanisława przez p. Izydora Jabłońskiego. W tych dniach właśnie odebraliśmy z Krakowa przesyłkę, mianowicie pięknie wykończony obraz tego biskupa krakowskiego, trzy ornaty i tyleż alb, białą kapę, kielich srebrny, książki i wiele bielizny kościelnej. Parafia moja, do której składu należą, Polacy, Czesi i Włosi, zasyła serdeczne podziękowanie X. Albinowi Dunajewskiemu, p. Jabłońskiemu, jakoteż osobom, które w tym darze uczestniczyły. Wspomniany obraz w wielkim ołtarzu kościoła polskiego umieszczony, przypominać będzie rodakom cnoty Patronów ziemi polskiej, a modlitwa z pobożnych serc płynąca będzie dowodem wdzięczności dla tych dobrodziejów, od których tak wspomniony obraz jako i inne rzeczy kościelne w darze otrzymaliśmy, za co błagać będziemy Najwyższego, aby im użyczać raczył wszelkich łask i obfitego błogosławieństwa po wszystkie czasy.

X. *Kandyd Kozłowski*, kapucyn,
proboszcz parafiii polsko-czeskiej w Ameryce
w Cincinnati.

Teatr. W niedzielę dnia 19 kwietnia: *Wielka księżna Gerolstein*, komiczna opera w 4ch aktach z muzyką J. Offenbacha, przełożył A. Urbański. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 17 kwietnia pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od 4·8 doszedł do 9·2 R. Barometr idzie w górę; dnia 18 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 327.73, termometru 2·8 R. Wiatr zachodni zimny.

— W niedzielę dnia 19 kwietnia: Śej Antonii panny i Śgo Wernera; w poniedziałek dnia 20 kwietnia: Śej Agnieszki.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 kwietnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 20 b. m: Józefa i Jana Janickich o gwałt publiczny; Dawida Kornbluma o oszustwo; Józefa i Jana Kokoszów, Stanisława Sułki i Tomasza Szczeńskiego o kradzież.

We wtorek d. 21 b. m.: Grzegorza Czapika o ciężkie uszkodzenie ciała; Jankla Steniera o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Wołka o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Dąbkowy i Agnieszki Kaniowy o o kradzież; Jana Odnowacza o udzielenie pomocy zbrodniarzom; Adama i Katarzyny Hankusów o kradzież.

We środę d. 22 b. m.: Szai Grässlera o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Jana Lizonia o kradzież; Katarzyny Drzewickiej o kradzież; Wojciecha Lenczowskiego o kradzież.

We czwartek d. 23 b. m.: Wawrzyńca i Antoniny Godynów o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Petrowy o uczestnictwo w kradzieży; Reginy Machowskiej o gwałt publiczny.

W piątek d. 24 b. m.: Jana Kraty o kradzież; Maryanny Laryszowy o ciężkie uszkodzenie ciała; Piotra Burakowskiego o kradzież.

Peszt 7 kwietnia.

Węgierskie ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło drukiem sprawozdanie o swoich czynnościach od 1867 do 1873. Według tego sprawozdania sądy w krajach korony węgierskiej z wyjątkiem okręgu Fiume i węgierskiego Pogranicza otrzymały w ciągu 1872 r. 36,999 doniesień karnych, do czego dodać należy zaległości z r. 1871 wynoszące 21,264 doniesień. Z tych doniesień odrzucono 2·67% t. j. j. 1,560 jako nie dających powodu do kryminalnego postępowania; 1,701 aktów t. j. 3·02% ogólnej liczby odstąpiono zagranicznym trybunałom sądowym a co do 6945 aktów t. j. 11·92% ogólnej liczby zostało zawieszone śledztwo dla braku karygodnej istoty czynu. Co do 4,229 aktów czyli 7·25% musiano zastanowić śledztwo z powodu niemożliwości skonstatowania czynu albo wyśledzenia sprawców. Śledztwo zostało prawidłowo przeprowadzone i zakończone tylko co do 14,452 aktów czyli 23·84% ogólnej liczby. Zaległość wynosi 26,178 czyli 44·84% W skutek wszystkich doniesień karnych osadzono w więzieniu śledczem 21.767 osób, których 40.149 postawiono w stan oskarżenia, a 16.504 skondemnowano. Z kondemnat przypada 88·66% na mężczyzn a 11·34% na kobiety. Największego kontyngensu bo 25·10% dostarczyły osoby w wieku 30 do 40 lat a najmniajszego bo tylko 2·02% osoby, które przekroczyły 60 rok życia. Liczba osób skazanych za występki w obec prawa własności wynosiła 52·02% czyli 8597, z czego na same sprzeniewierzenia przypada 407. Wyrok śmierci wydano w 17 wypadkach, ale ani jeden taki wyrok nie został wykonany.

G. L.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18 kwietnia. Donoszą z okolic Krakowa i Galicyi, że zasiewy zimowe dobrze się utrzymały, zaś zasiewy wiosenne przy sprzyjającej pogodzie postępują z pośpiechem. Z ubolewaniem jednak wyznać musimy że w nadwiślańskich okolicach, jako też koło Przemyśla i Jarosławia, zasiewy przez myszy polne bardzo, a miejscami nawet zupełnie poniszczone zostały. Zasiewy nasion olejnych pięknie wyglądają. Za to z południowej Rosyi nadchodzą niepomyślne wiadomości, bo zasiewy zimowe miejscami zupełnie przepadły, i to tak dalece, że musiano grunta na nowo obsiewać. Zaś na Podolu i Wołyniu, według obecnego pomyślnego stanu, można się dobrych spodziewać zbiorów.

Jeszcze kilka słów o środkach sanitarnych w handlu wołowym.

Rozważano już na wszystkie strony środki sanitarne, jakich się chwycić wypada w zakładach kontumacyjnych, w zapobieganiu przemycania, na stacyach popasowych i targach prowincyonalnych. Tymczasem ani rozprawy w Izbie niższej Rady państwa, ani publicystyka nie poruszyły dotąd nader ważnej okoliczności, że w samym Wiedniu jest główne targowisko na woły, z którego nie tylko do rzezalni, ale też i do gospodarstw wiejskich woły zakupują. Ztąd jednak, jako z miejsca środkowego całej monarchii zaraza na bydło najszerzej rozchodzić się może po kraju i dosięgać najłatwiej tych okolic austryackich, w których znajduje się chodowla najdoskonalszych ras krajowych.

Okolicznością tą zajęły się natomiast komitety towarzystw rolniczych galicyjskich lwowskiego i krakowskiego, i udzieliły swych spostrzeżeń towarzystwu rolniczemu wiedeńskiemu, łącząc je z nader praktyczną wskazówką, zalecającą staranie się o urządzenie w Wiedniu dwóch targowisk w ten sposób, że z jednego z nich, do którego jedynie przystęp wołom stepowym mógłby być dozwolonym sprzedawać by można bydło tylko do rzezalni, potrzeby zaś gospodarskie zaspokajać by wypadało wyłącznie z drugiego targowiska, na któreby się tylko bydło krajowe i to z okolic niedotkniętych zarazą zbierało.

Dowóz bydła od zakładów kontumacyjnych do pierwszego z tych targowisk powinien się odbywać jednym rzutem, bez popasów i wystawiania na pośrednie targi, za pomocą urządzeń przyśpieszonego ruchu kolejowego, w wagonach, jeźli można, urządzonych do pojenia bydła, i z jak najsurowszym nakazem, ażeby po każdym transporcie wagony użyte do przewiezienia bydła stepowego jak najstaranniej bywały dezinfekcyonowane, bez względu na to, czy przewożone bydło w czasie przewozu okazywało jakiekolwiek poślaki zarazy, czy też pozornie w zupełnie dobrem zdrowiu na targowisku wyładowane zostały.

Środek ten chroniłby niezaprzeczenie najdokładniej państwo całe od zarazy na bydło, nie stawiałby handlowi wołowemu bezużytecznych zapór, nie przerywałby regularnego zaopatrywania Wiednia w mięso wołowe, otworzyłby wywozowi bydła austryackiego granice niemieckie, o któreby się już bydło stepowe żadną miarą ocierać nie mogło, i rozwiązałby może stanowczo kwestyę uważaną dotąd nie tylko za zawiłą, ale w pewnych kołach, których wyrazem była mowa p. Schoenerera, nawet za nierozwiązalną.

Urządzenie tego rodzaju uczyniłoby też proponowane w Wiedniu założenie rzezalni przy zakładach kontumacyjnych zbytecznem, skąd nietylko mięso nie mogłoby w każdej porze dochodzić do Wiednia w stanie dosyć świeżym, ale w których nie mała liczba odpadków, która w wielkiem mieście znaczny uboczny dochód przynosi, ginęłaby bezkorzystnie, bo chyba by tylko w surogaty nawozu z nader małemi zyskami zamienioną być mogła.

Izba niższa Rady państwa zamiast poszukiwania dalekich przyczyn szerzenia się zarazy, zamiast chwytać się środków sprawiających zamęt w istniejących stosunkach ekonomicznych, a może ostatecznie jednak nie wystarczających, powinna się raczej dokładnie rozpatrzyć w niewłaściwościach zachodzących tuż pod jej bokiem i przez stosowne uchylenie ich załatwić całą kwestyę ustrzeżenia się od zarazy na bydło w sposób podany przez galicyjskie towarzystwa rolnicze równie prosty jak skuteczny.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

(Ostbahn.)

Komitety lwowski i krakowski akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiej, wysłały do teraźniejszego węgierskiego ministra skarbu p. Ghyczego ponowną prośbę, w której odwołując się do dawniejszych memoryałów w tej sprawie kilkakrotnie do rządu wegierskiego wysyłanych, żądają aby minister, nie czekając ostatecznego załatwienia kwestyi kolei wschodnio-węgierskiej, zechciał choć w części, o ile to jest w jego mocy, ulżyć smutnemu położeniu akcyonaryuszów i zarządził wypłatę zapadłych i bieżących kuponów od akcyj.

Peszt 16go kwietnia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy mały, obrót ograniczony, żyto słabiej, jęczmień mdło, owies trzyma się w cenie.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 7·80 na 82 f po 7·95, na 83 f. po 8·05, na 84 f. po 8·20, na 85 f. po 8·30 na 86 funt. po 8 50, na 87 funt. po 9·— za 100 f. cłowych; żyto na 80 f. po 5·20 do 5·40; jęczmień od 4·20 do 4·40 za 70 funt.; owies na 50 funt od 2·70 do 2·72, kukurudza od 4·70 do 4 75, proso od 4 65 do 4·70, olej po 19½ złr., spirytus 61½ złr.

Wrocław 16go kwietnia.

Płacono za pszenicę na 88 funt. po 273 srgr., żyto na 84 funt. po 214 srgr.; owies na 50 f. po 184 sr; rzepak na 150 f. brutto po 237½ srgr.; olej po 18½ tal.; spirytus na 100 Trall. po 22½ do 22¾ talara.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 16 i 17go kwietnia.

Posady: Nauczyciela w szkole ludowej w Siechowie (Stryj), podania, do końca kwietnia.— Kancelisty w sądzie pow. w Skolem, podania do 15 maja.— Strażnika cywilno-policyjnego w dyrekcyi policyi we Lwowie, podania do 28go maja.— Adjunktów sądów powiatowych w Kulikowie, Żółkwi, Dukli, Żurawnie, Kołomyi, Brzeżanach.

Edykta: Sąd kraj. krakowski wzywa posiadaaza zagubionej książeczki Kasy Oszczędności w Krakowie N. 3785 tom 8 str. 281 opiewającej „na kościół parafialny w Sułkowie" z wkładką 26 zł. 90 c.— Sąd kraj. lwowski wzywa posiadacza skradzionych dwóch książeczek gal. kasy oszczędności pierwszej do Nr 13442 na imię Teofila Latoszyńskiego na 190 zł., drugiej do Nr. 39853 na imię M. Latoszyńska na 130 zł.— W biurze notaryusza St. Muczkowskiego 6 maja, 20 maja i 3 czerwca licyt. egz. sumy 31746 zł. hipot. na dobrach Lipowce i Majdan w pow. Przemyslańskim.— W sądzie pow. w Bochni 11 maja licyt. egz. folwarku w Pozdzielu.— W sądzie kraj. krakowskim 28go maja licyt. egz. dóbr Siercza i Klasno w pow. Wielickim.— Sąd pow. w Staremmieście wzywa Katarzynę Sandorską, aby się w ciągu roku zgłosiła do spadku po ojcu.

Przyjechali do Krakowa od dnia 16 do 17 kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Seweryn hr. Drohojowski z familią wł. d. z Podola. Aleksander Darowski z Galicyi, Józefa Zawiszowa z córką z Tarnowa, Wenanty Piasecki Dr m. ze Lwowa, Barbara Grekowa z córką wł. d. z Kongresówki, Włodzimierz Łuskina z Monachium, Ludwik Jełowicki z Warszawy, Antoni Pietrzycki z Wieliczki, Ferdynand Iwczyński wł. d. z Kongresówki, Honorat Włodarski inżynier z Poznania, Józef Lui z Drezna, Klemens i Maurycy Gwozdeccy z Galicyi, Bolesław Putiatycki z Litwy.

HOTEL SASKI: N. Kotaki z Japonii, Otto Zeman budowniczy z Ostrawy, Jan Jakowlew z familią wł. d i Wiktor Jakowlew właś. dóbr z Rosyi, Józef Trenner z Częstochowy, Wanda Dobrzyńska wł. dóbr z Pogwizdowa, Dr Ludwik Kapiszewski adwokat z Tarnowa Edmund Zagórski wł. dóbr z Niegardowa, Henryk Haller wł. dóbr z Jurczyc, Karolina Grudzińka wł. dóbr z Podola rosyjskiego, Kazimierz Gamrat i Herman Krauss z Wiednia, Dr Wilhelm Ginte prof. z Pragi, Jan Kempny z Opawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Konrad Fihauser wł. dóbr z Galicyi, Edward Brzozowski właś. dóbr z Wośników, Zygmunt Dobieszewski Dr med. z Dąbrowy, Zygmunt Rudnicki ze Lwowa, Teofil Cieśliński z Kurlandyi, Józef Tronczyński z Kurlandyi Dr Karol Schierl z Wiednia, Tomasz Kozakiewicz z Bochni, B. Borowska wł. dóbr z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 16 kwietnia. Pogłoska o bliskiej zmianie w kierownictwie gabinetu królewskiego nie jest czczą, zdaniem *N. Nachr.*, lecz zmiana ta jeszcze nie nastąpiła. Posadę naczelnika gabinetu ma objąć bawarski radca legacyjny w Berlinie, Reither.

Bern 16 kwietnia. Rada rządu tutejszego zarządziła środki ostrożności, dowiedziawszy się, że w niedzielę, jako w dzień głosowania na nową konstytucyę, mają zajść w Jura zaburzenia.

Madryt 16 kwietnia. Topete odjechał napowrót do Santander. W ministerstwie przywrócona zupełna zgoda.

Barcelona 15 kwietnia. Banda Karlistów proboszcza Pradesa została pobitą.

Londyn 16 kwietnia. Na posiedzeniu Izby niższej kanclerz skarbu przedstawia budżet. Dochody ostatniego roku skarbowego wynosiły 77,335,657 funt. sterl., wydatki 76 466,500. Kanclerz oblicza na rok skarbowy 1874/5 dochody na 77 995,000 funt sterl., a rozchody na 72 503,000, tak, iż nadwyżka wyniosłaby 5,492,000 funt. sterl Wnosi zatem zniesienie cła od cukru, podatku od koni i zniżenie podatku dochodowego o 1 penny. Izba zgadza się na owe propozycye. Cło przymusowe od cukru surowego ustaje od 1go maja, od rafinowanego zaś od 21go maja.— Królowa żąda dla jenerała Wolseleya uposażenia 50,000 funt. sterlingów.

Konstantynopol 15 kwietnia. Patryarcha armeński Kupelian (przeciwnik Hassuna), otrzymał dekreta wezyrowskie dla sześciu prałatów mających jechać na prowincyę, dla zjednania jego uznania.

Konstantynopol 16 kwietnia. Wikary patryarchy armeńskiego (unickiego) Hassuna, msgnr Azarian, wyjechał dziś do Rzymu.

Ateny 16 kwietnia. Prywatny sekretarz królowej, Tatyszew, który ma tu wielu przeciwników, odwołany został do Petersburga.

Ottawa 15 kwietnia. Sprawozdanie finansowe wykazuje w budżecie Kanady 3 miliony funtów sterlingów niedoboru, który pokryty ma być podwyżką ceł i niektórych artykułów konsumcyi.

Możnaby mniemać, przeglądając dzienniki wiedeńskie, że wszystko w Austryi tak już jest urządzone, uorganizowane, idzie tak wybornie, iż nie m już więcej żadnej sprawy obchodzącej ludność — pozostaje tylko jeszcze zaprowadzić ustawy konfesyjne. Potem będzie eldorado! O tem też tylko rozprawy, że na wczorajszem posiedzeniu była dyskusya szczegółowa nad trzeciem przedłożeniem, a pierwsze odesłano do Izby wyższej, gdyż niższa na jedną zmianę przez lordów naszych uchwaloną przystać nie może. Lub znowu, że wydział konfesyjny Izby panów przyjął przesłane sobie przez Izbę niższą drugie przedłożenie, a przytem pełno domysłów, czemu ten członek wydziału oponował a drugi folgował. I dalej, że dzienniki tyrolskie jako ultramontańskie wyrażają swe niezadowolenie z powodu, że namiestnik Tyrolu hr. Taaffe głosował za ustawami, że ludność wolałaby zapewne otwartego liberała jak p. Lasser, były namiestnik Tyrolu, aniżeli takiego ukrytego konserwatystę, jak namiestnik obecny. Namby się zdawało, iż z owego nieukontentowania Tyrolczyków to jedno wnosićby się dało, iż ludność katolicka tego kraju, jak każda ludność katolicka w Austryi, pragnęłaby mieć za namiestnika konserwatystę, którýby za ustawami konfesyjnemi nie głosował.

To pewna, że ludność w Austryi nie podziela bynajmniej tej gorączki, z jakiej nie wychodzą dzienniki wiedeńskie. Przerwie ją może na chwilę zawieszenie posiedzeń Rady państwa choć na tydzień spowodowane otwarciem Delegacyj wspólnych w Peszcie w poniedziałek 20go b. m. Wszystko już naturalnie jest gotowe do czynności w tej kopule parlamentaryzmu monarchii austryacko-węgierskiej wszystko — wyjąwszy, jak mówią, *Rothbuchu*. Niech nam wolno będzie powiedzieć, że choćby nawet całkiem ów dokument dyplomatyczny nie przyszedł do skutku, nie wielka byłaby szkoda. Na cóż bowiem zdadzą się wszystkie te księgi żółte, niebieskie lub czerwone, skoro stało się zwyczajem, że nie ma do nich przystępu żadna ważniejsza nota lub depesza? Po cóż illuzya, skoro tylko cierpliwości trzeba, bo w końcu ukaże się prawie zawsze w jakim dzienniku, prawda, że zwykle nie dla objaśnienia ale dla zamydlenia oczu publiczności europejskiej.

Zamieszczamy powyżej sprawozdanie z procesu zaocznego Prymasa hr. Ledóchowskiego. Motywa wyroku nie są jeszcze ogłoszone; wiemy tylko tyle, że sąd nie wchodził w czyny Arcybiskupa przed zaprowadzeniem ustaw majowych, mimo, że prokurator przytaczał je dla udowodnienia zachowania się opozycyjnego Prymasa. Wszystko jednak równo, czy postępowanie X. Prymasa przed ustawami, czy dopiero po ustawach miało być naruszeniem tych ustaw, skoro z góry przesądzonem było, iż Arcybiskup ma być usunięty. Oficyał gnieźnieński X. Wojciechowski został uwięziony, a taki sam los czeka biskupa Janiszewskiego, jako sufragana i oficyała poznańskiego. Jest to konsekwencya systematu.

Organa bezwyznaniowe berlińskie i wiedeńskie mniemają, że gdy przejdzie w sejmie pruskim ustawa o zawiadywaniu opróżnionych biskupstw, komisarze rządowi będą mogli zastąpić biskupów. Oczywiście, że majątek kościelny może być zabrany, bo do tego nie potrzeba infuły, dość orzełka, a żandarm wystarczy do usługi urzędnika skarbowego, ale będzie to zabór funduszów, nie zaś zarząd dyecezyi.

Parlament niemiecki obradował dalej we czwartek nad ustawą wojskową. Więcej już techniczne niż zasadnicze kwestye są powodem dyskusyi izby. Uchwalono tylko niektóre poprawki, jak n. p., że wychodźcy mogą być obowiązani do 31 lat życia służyć w wojsku, co utrudni wychodźtwo młodych ludzi i dzieci opuszczających kraj z rodzicami. Nieprzyjęła izba wniosku, aby kandydaci teologii i rabinatu zaliczani byli do rezerwy.

Rady departamentowe we Francyi temi dniami otwarte, stały się jak poprzednie wybory polem demonstracyj przeciwnych rządowi. Przynajmniej z wielu stron donoszą o objawach tego rodzaju, gdyż nie ograniczono się na stanowisku miejscowej instytucyi, lecz posunięto się do politycznych kwestyj, które służą tylko reprezentacyi kraju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 17 kwietnia. Minister skarbu Ghiczy wybrany został wczoraj ponownie deputowynym w Komornie.

Berlin 17 kwietnia w nocy. Parlament ukończył drugie czytanie ustawy militarnej, przyjąwszy resztę paragrafów, po większej części bez zmiany według wniosków komisyi. Pytanie względem pociągania osób wojskowych do podatków gminnych, pozostawionem jest przyszłemu uregulowaniu Wniosek deputowanego Krügera, aby Szlezwik północny wolnym był od zastosowania tej ustawy, został odrzucony. Jutro przypada zdanie sprawy o administracyi Alzacyi i Lotaryngii.

Konstantynopol 16 kwietnia. Zgromadzenie 300 znakomitszych unitów armeńskich odbyte w sobotę postanowiło zwołać na poniedziałek ogólne zgromadzenie gminy, a odłożyć zamierzoną manifestacyę przed pałacem sułtana aż do nadejścia ostatecznej odpowiedzi wielkiego wezyra. Wezyr natomiast przystał na wstrzymanie kroków przymusowych aż do powzięcia postanowienia przez gminę. W poniedziałek odbyło się ogólne zgromadzenie gminy, złożone z 1500 osób. Zebrani uchwalili jednogłośnie, że nie oddadzą kościoła i podpiszą adres do w. wezyra, w którym wyrażą swoją gotowość oddania krwi swej i całego mienia za Sułtana, ale oświadczają, iż niepodobna im wydać kościół, który jako poświęcony Bogu, nie do nich należy. Odpowiedź tę dano wezyrowi, a ten nie rozstrzygnął nic jeszcze. Wśród tego Francuzi w Stambule podpisują adres do swego poselstwa, prosząc je o wdanie się na korzyść Hassunistów.

Konstantynopol 17 kwietnia. Porta upoważniła wicekróla Egipskiego do utrzymywania ruchu na kanale Suezkim na rachunek Towarzystwa, w razie jeśliby Lesseps zamierzył wstrzymywać żeglugę.

Kursa. Wiedeń dn. 18 kwietnia, godź. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·50 — Losy z r. 1860 103·50. — Akcye banku 966. — Akcye kredytowe 207·—. — Londyn 111 85.— Srebro 105·10— Dukat 0·— — Lombardy 146 50 — Losy z roku 1864 133 50. — Akcye franko-austr. 32.—. — Napoleondor 8·97—, — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 243·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150·50. — Akcye kolei północno-wsch. 106·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 12·—. — Oblig. indemniz. gal. 77 75.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. [91·—.— Akcye anglo-banku 129 50. Akcye kolei rządowej 311·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 158·50 — Tramway 144·— — Akcye banku budowy 71 50.— Akcye kolei wschodn. 51·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 29 50 — Akcye banku zjedn. 101·—.— Losy tureckie 43·75. — Losy prem. węg. 77·— — Akcye kolei bogumińskiej 134·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 206·— — Akcye kolei półn. zach. 183·25. — Akcye franko-węg. 49 50. — Ogólny austr. bank 50·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 kwietnia
(Wartość kuponów do 19 kwiet.)

	żąda	płaci	Wart. kupon.
Srebro austryackie za 100 złr.	106 25	105	—
Kupony srbr. płatne	106	104 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 75	155 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 25	166 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 26	—
Napoleondor 1 sztuka	9 05	8 95	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	79 25	78 25	2 22
4% listy zast.	74 50	73 25	1 21
5% " "	83 75	82 75	1 51½
5% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 75	94 —	1 66½
6% " 36-lt. pł. bn.	89 —	88 —	2 81[illegible]
4½% " 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	2 81[illegible]
4½% dłużne	93 75	93 —	3 98[illegible]
4% hipot. 100 zł.	88 —	87 —	78[illegible]
6% zakł. kred. wł. 100 zł.	94 50	93 50	1 81½
5% oblig. poż. kol. węg. 120 zł.	93 50	92 —	1 81½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 50	77 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	75 —	—
" " hipotecz. z 200%	220 —	210 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210	250 —	247 —	—
" " Lwow.-Czern. " 200	151 50	149 50	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60	88 —	86 —	90[illegible]
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 —	92 50	1 30
4% " " " " II. " 100	95 —	93	1 30
4% " " " za rsr. 100	92 50	90 75	1 62½
5% " likwid. Król. Pol. 100	78 —	77 —	1 54½
Oblig. kolei rumuńsk. tal 100	43½	41½	

Wiedeń 17 kwietnia.

	żąda	płaci
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 40	69 30
5% " " srebr.	73 90	73 75
Oblig. indemniz. niż. Austr.	97 50	96 50
" " czeskie	96 —	95 —
" " węgierskie	74 50	73 50
" " galicyjskie	78 —	77 75
" " bukowińskie	77 50	77 —
" " siedmiogr.	72 —	71 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 —	92 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 25	90 10
6 " galicyjskie	74	8
5 " "	83 25	83 —
6 " gal. zakł. kred. wieśn.	94 50	—
5 " węgierskie listy	87 —	86 50
5 " zakł. kredyt. austr.	95 25	94 75
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	88 75	88 25
5 " Domen. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	302 —
" " " 1854	98 50	98 —
" " " 1860	103 75	103 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	130 —
" prem. pożyczki węg.	77 75	77 50
" Comorente	22 —	21 —
" Kredytowe	158 50	158 —
" żeglugi parowej na Dunaju	94 —	— —
" księcia Salm	32 75	32 25
" " Palffy	24 25	28 75
" " Klary	30 —	28 —
" hr. St. Genois	24 50	— —
" miasta Budy	24 75	24 25
" księcia Windischgraetz	21 —	20 —
" hr. Waldstein	— —	— —
" hr. Keglevich	16 —	15 —
" Rudolfa	13 —	12 50
" tureckie 400 frank.	44 25	44 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	968 —	966
Zakładu kredytowego	207 25	206 75
Żeglugi parow. na Dunaju	52[illegible]	5[illegible]7
Kolei północ. Ferdynanda	2053	2050
Kolei rządowej fr. a.	311 —	310
" zachod. c. Elżbiety	199 50	198 50
" Pardubickiej	—	— —
" Południowej	149	148 50
" Galicyjskiej	247 —	246 50
" Czerniowieckiej	151 —	150 —
" Albrechta	117 50	117
" węg. półn.-wschod.	105 50	107 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158
" Alföldsko-Fiumańskiej	136 —	135 50
" Koszycko-Bogumił.	135 —	134
" Siedmiogrodzkiej	136 50	135 5
" Cisańskiej	226 25	225 75
" wschodnio-węgierskiej	52 —	51 5
" austryack. półn.-zach.	184 —	183 50
" Franciszka Józefa	199 —	193
Banku anglo-austryackiego	130 —	129 50
" anglo-węgierskiego	29 50	28 50
" austryackiego ogólnego	52 50	51 50
Zakładu Kredytowego węg.	143 —	142 —
Banku franko-austryackiego	32 50	32 —
" franko-węgierskiego	50 —	49 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	71 50	71 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	12 50	12 —
" dla obrotu ogólnego	92 50	91 50
Towarzystwa wyrobu cegieł massyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	39 25	39 —
" Koszycko-Bogumińskiej	— —	87 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	94 —	93 —
Emissya z r. 1862	92 50	92 —
" państwowa St. 500 fr.		136 50
Emissya z r. 1867	132 50	132 —
" południowa St. 500 fr.	110 60	10 30
Bony 1875—1876 6%	225	224 —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	—	[illegible]8 —
" " 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]8 —
" " w srbr. 5%	105 50	105 25
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 25	92 75
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	96 —
" gal. Kar. Ludw. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	106 50
Emissya II.	103 —	102 70
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 —
Emissya z r. 1867	— —	88 50
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 50	82 —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	96 —
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 31	5 30
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 97 50	8 97
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	—
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	—	
Srebro	105 20	105 10
Srebro, kupony	105 25	104 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66 50	1 [illegible]

Lwów 18 kwietnia.

	żąda	płaci
Dukat holenderski	5 25	5 16
" cesarski	5 28	5 19
Półimperyał rosyjski	9 18	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
" papierowy	1 57	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 60
" " " " 4%	74 —	73 —
" " Banku hipotecen.	88 —	87 15
Obligi indemn. bez kuponów	78 70	77 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	249 —	247 50
" " lwowsko-czernio.	151 —	149 —
" banku hipotecen. gal.	218 —	215 —

Warszawa 15 kwietnia.

	żąda	płaci
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 15	92 85
" " 2 " "	94 20	93 90
" " kupon	—	1 25 5/8
" " nowe	91 85	91 5
" " kupon	—	1 57
" " likwidacyjne	77 45	77 15
" " kupon	—	1 48%
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 —	— —
" " bydgoska	— —	77 50
" " terespolska	113 —	— —
" " łódzka	100 —	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*